Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 96 Marek (półrocznie 48 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 2 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 39. Kraków, dnia 26 września 1920 roku. Rok XXI.

Zwołanie sejmu.

Po dwumiesięcznych feryach, zbiera się w dniu 24 września na sesyę jesienną Sejm polski. Zapowiedź ta nie wzbudza w masach pracujących zapału. [illegible]

Sejm ten, opanowany przez endecyę i klerykałów, stał się kuźnią intryg reakcyi, która do żadnej pozytywnej pracy, do żadnych reform społecznych i politycznych na korzyść ludu pracującego dopuścić nie chce. Za 20 miesięcy swego istnienia Sejm nie zdołał opracować i uchwalić tak ważnej dla budowy państwa **ustawy konstytucyjnej,** dla utworzenia której przedewszystkiem powołany został. W państwie panuje zamieszanie i bezład w dziedzinie prawa i administracyi. Stare, reakcyjne, pozostałe po zaborcach ustawodawstwo, nie odpowiadające duchowi czasu, ani interesom ludu pracującego obowiązuje nadal, **dzieląc Polskę na trzy odrębne, zwalczające się nawet dzielnice!** A więc nawet zjednoczenia dzielnic Polski na podstawie jednolitej ustawy konstytucyjnej, **Sejm ten nie dokonał!**

Podczas, gdy inne państwa, jak np. Niemcy powojenne ukonstytuowały się już dawno. Konstytuanta niemiecka opracowała konstytucyę, uchwaliła ją i rozwiązała się. Kilka miesięcy upłynęło już od wyborów zwyczajnego parlamentu! A w Polsce? Stare systemy prawne, według których stara rządzi reakcya i biurokracya!

Sejm ten ani wojny nie zakończył, ani niepodległości nie ugruntował. Taksamo w dziedzinie ustawodawstwa społecznego Sejm wiele nie zdziałał. Prawda uchwalił reformę rolną, która jeszcze na papierze i niewiadomo, czy, kiedy i jak będzie przeprowadzoną. „Uchwalił" i 8-godzinny dzień pracy. Ależ ustawa ta była już opracowana i nadaną przez rząd ludowy Moraczewskiego. Tak, — ale powie nam ktoś: Sejm uczynił ustępstwo z interesów burżuazyi, godząc się na 8-godzinny dzień pracy. Zgodził się, bo musiał, gdyż **prawo 8-godzinnego dnia pracy,** gdy Sejm powstał, **było już w życie wprowadzone** przez rząd ludowy i zorganizowanych robotników!

W tej sprawie nie zachodziło już pytanie: **czy dać,** tylko **czy odebrać?** Odebrać prawa 8-godzinnego dnia pracy Sejm nie miał odwagi, więc **uznał** to prawo tembardziej, że sąsiad bolszewicki zaprowadzał 12-godzinny dzień roboczy, więc trzeba się było przecież przeciwstawić...

Prawo 8-godzinnego dnia pracy zawdzięcza klasa robotnicza rządowi tow. Moraczewskiego, a nie Sejmowi burżuazyjnemu.

[illegible] W kraju szaleje paskarstwo i wyzysk lichwiarski bez żadnej przeszkody. Na dorobkiewiczów-paskarzy wojennych nie nałożono ani podatków, odpowiadających ich wysokim zyskom, ani też nie przeprowadzono konfiskaty, rozbojem paskarskim zdobytych majątków!

W ciągu 20-miesięcznych rządów tego Sejmu drożyzna wzrosła niesłychanie. Za rządu Moraczewskiego 1 kg. chleba kosztował 6 K, dziś dochodzi do 40 mk. w pasku! A jak „postępowe" żywi zamiary ten Sejm, to dowodem hańbiąca nas ustawa o Kasach chorych, **pozbawiająca nieślubne żony ubezpieczenia w Kasach chorych!** Matka nieślubna, — zdaniem suwerenów endeckich, klerykalnych i Witosowych — ma ginąć, jak pies, bez pomocy lekarskiej. Ale gdy jałówka suwerena-kmiecia porodzi cielę lub zachoruje, to cała wieś, a nawet powiat tym wypadkiem poruszony zostaje! Nie zastanowiono się w ciemnocie swej i kołtuństwie reakcyjnem, że przecież państwo żąda spełniania obowiązków z krwi, życia i mienia w równej mierze i od „nieślubnie" urodzonych obywateli!

Sejm ten, jakkolwiek uważa się za „suwerenny", to jednak przed rzymskim klerykalizmem kornie chyli czoła.

Wszak w ustawie o reformie rolnej zastrzeżono, że obszary kościelne dopiero za zgodą papieża mogą być użyte przy reformie rolnej! A więc o losach polskiej ziemi ma rozstrzygać włoski klerykalizm w Rzymie!

[illegible] Sejm ten jednak okazał nadzwyczajny **egoizm klasowy.** Ogromna większość Sejmu, to wrogowie klasy robotniczej. W sprawie konstytucyi większość ta stoi na stanowisku **reakcyjnej dwuizbowości.** Wola Sejmu, wybranego przez lud, ma być ograniczona reakcyjną izbą senacką. W tak ważnej dla utrzymania i wyżywienia narodu sprawie **sekwestru ziemiopłodów** celem sprawiedliwego ich rozdziału, Sejm obszarników i kmieci **zajął stanowisko egoistycznie klasowe.** Sekwestr odrzucono, by obszarnik i kmieć mógł **sprzedawać zboże w wolnym pasku,** aniżeli dostarczać je swemu państwu! Skutek taki, że drożyzna szaleje, a ludność uboga, pracująca miast i wsi, cierpi nędzę i niedostatek, w kraju zaś wrzenie i niezadowolenie.

Sejm, jeżeli się zbierze, ma prowadzić dalej rozpoczęte **obrady nad konstytucyą.**

Konstytucya ta musi być uchwalona w myśl życzeń ludu, który spełniwszy obowiązek obrony państwa przed zagładą, narzucenie mu reakcyjnej konstytucyi **uważałby za prowokacyę.** Lud nie zgodzi się nigdy na podtrzymanie przywilejów klik reakcyjno-burżuazyjnych.

Sejm ma uchwalić ludową konstytucyę i **rozwiązać się natychmiast!**

Dość straty czasu. Państwo cierpi, lud cierpi, a Sejm zamiast pracować — stał się ogniskiem intryg czarnej reakcyi Teodorowiczów i Grabskich, uniemożliwiających budowę Polski pracy. Cała ta brać warcholska, reakcyjna, musi ze Sejmu na zawsze wylecieć!

Żądamy pokoju, jednoizbowej konstytucyi i sekwestru. Jeżeli żądania te Sejm spełni, lub do spełnienia ich okaże się zdolnym— [illegible]

* * *

Jak słychać, zanosi się na wielką awanturę endecką w Sejmie. Szalejąca do obłędu przeciwko obecnemu rządowi i Naczelnikowi reakcya endecka, zebranie się Sejmu pragnie wykorzystać dla podjęcia wielkiego ataku, w celu zdobycia władzy. Atak bezczelny spiskowców i zdrajców państwa musi się spotkać ze stanowczym kontratakiem ze strony żywiołów postępowych, robotniczo-chłopskich.

M. P.

Teror endeckiej mafii.

Odparty został od granic Rzeczypospolitej najazd bolszewicki. Ale zagraża Polsce wróg wewnętrzny, równie, a może nawet więcej jeszcze niebezpieczny.

Stoimy wobec rozpoczętej a zdecydowanej kampanii endeckiej reakcyi.

Zorganizowana mafia endecka przechodzi do ofenzywy na całej linii.

Skończył się już pierwszy okres „wypadów" i wycieczek pod adresem poszczególnych a przez endecyę znienawidzonych działaczy politycznych.

Podkopywanie powagi Naczelnego Dowództwa i szerzenie popłochu wtedy, kiedy żołnierz polski krwawił u bram Warszawy i piersią swą powstrzymywał najazd bolszewicki, wydało rezultat dla endecyi zgoła nieoczekiwany:

Albowiem armia polska, kierowana przez Naczelne Dowództwo, zwycięsko odparła wroga.

Rezultat był fatalny. Nie udało się reakcyi osiągnięcie zamierzonego celu, na który tak podłemi środkami gorliwie pracowano.

Jesteśmy właśnie w okresie przygotowywania się endecyi do generalnej ofenzywy.

W armii szerzy się agitacya endecka, obałamucająca co ciemniejsze głowy, agitacya, której skutki mieliśmy niedawno w zajściach grudziądzkich. Agitacya nietylko gorsząca, ale zatruwająca zdrowie moralne narodu.

Po całym kraju płynie dziś fala teroru mafii endeckiej.

Insynuacye, oszczerstwa i napaści na poszczególne jednostki już nie wystarczają reakcyi. — Przechodzi ona do działalności bardziej konkretnej. Na szerszą skalę. Do akcyi masowo zorganizowanej. Chwyta się środków coraz ostrzejszych. Prasa dobrze opłacona i agitacya wygrywająca nuty trwogi z polskiej bierności, zastrasza opinię społeczeństwa zmęczonego sześcioletnią wojną. Aresztowaniami, tak szeroko stosowanemi na prowincyi przez różnych kacyków endeckich, teroryzuje się wolę oporu.

To są przygotowania. Nastąpi po nich rychło — miejmy przecie nadzieję — rozegranie walnej batalii.

Reakcya polska, której sztabem głównym jest mafia endecka, szykuje się do obalenia rządu obecnego, rządu koalicyjnego.

Endecya nie chce zgody, nie pragnie porozumienia. Ona chce sama rządzić niepodzielnie. Chce mieć władzę nieograniczoną. Dąży, podobnie jak bolszewicy, do dyktatury, do despotyzmu.

Ale na jedną rzecz należy zwrócić uwagę. — Z dawna planowana, obecnie zaś z takim nakładem środków, z taką zaciekłością przygotowywana ofenzywa endecka w celu zdobycia nieograniczonych rządów, ma podłoże **klasowe.** Ta

walka, której obecnie jesteśmy świadkami, jest **walką społeczną.**

Reakcya walczy o swe istnienie.

Być albo nie być: albo reakcya albo to, co nie jest reakcyą.

Walka klas, jaką obecnie przechodzimy, musi skończyć się przegraną reakcyi, bo do tego zmierza sens życia rodzącego się z krwawych oparów wojny.

Wł. Wolert.

Precz z wrogą prasą z naszych chat!

Prasa brukowa wrogiem robotnika. — Na czem polega „radykalizm" brukowca". — Zbrodnicze ogłupianie klasy robotniczej przez prasę brukową. — Wywoływanie zamętu. — Aby zmylić drogę walki klasowej.

Ze wszystkich kategoryj prasy burżuazyjnej najniebezpieczniejszą jest dla klasy robotniczej tak zwana **prasa brukowa.** Dlaczego? Bo **będąc w zasadzie wrogiem klasy robotniczej, udaje** jednak, że jest jej obrońcą i przyjacielem! „Poważna" prasa kapitalistyczna występuje bez ogródek, a często bardzo jasno przeciwko interesom klasy robotniczej. — **Prasa brukowa** ukrywa starannie swe wrogie robotnikowi oblicze pod maską **radykalizmu słowa.**

Prasa brukowa obliczona jest na zysk. Wspierana często funduszami gadzinowymi wielkie usługi oddaje burżuazyjnej reakcyi. **Zysk dać może** tylko wielki nakład i masowy kolportaż pisma. W tym celu potrzebne są masy, któreby to pismo czytały, aby czytały, trzeba je zjednać; toteż prasa brukowa dokonywuje to po mistrzowsku, starając się „dogodzić" czytelnikowi z ludu przez tak zwany **radykalizm słowa.**

Polega to na tem, że pismak brukowy dane zjawisko lub przeżycie opisuje w formie „radykalnej", **dobierając dosadnych słów, określeń i zwrotów,** zaspakajając w ten sposób niejako radykalny instynkt mas, które mając w tak „radykalnej" formie podawane wiadomości, w swem bezkrytycyzmie poczynają wierzyć, że pismo, które czytają jest radykalne, albowiem **„dobrze pisze".**

Lud cierpi, cierpi ogromnie. Wyzysk i nędza, prześladowania, krzywda dzieją się mu w każdej godzinie, na każdem miejscu. Lud to czuje, rozumie, stąd jego popęd radykalny. Krzywda klasy robotniczej wypływa z natury dzisiejszego systemu gospodarki kapitalistycznej, opartej na wyzysku robotnika, a na przywileju posiadania klas burżuazyjnych. Dlatego zmiana stosunków dzisiejszych społecznych, nastąpić może tylko przez zmianę ustroju kapitalistycznego na ustrój socyalistyczny, oparty na równości społecznej i politycznej, na powszechnym obowiązku pracy i równym podziale dóbr materyalnych.

Prasa socyalistyczna jest prasą idei walki o zmianę ustroju, krzywdy i przemocy kapitalistycznego wyzysku. W tym celu **uświadamia lud roboczy przez wykazywanie wad ustroju kapitalistycznego,** wskazując na upośledzone stanowisko społeczne klasy robotniczej, wzywając do walki z wyzyskiem, popierając zawsze i wszędzie zorganizowany ruch wyzwoleńczy proletaryatu.

Na tem polega radykalizm prasy socyalistycznej, która niezależnie od tego, czy używa „radykalnych" dosadnych słów, czy też pisze w formie rzeczowej i w tonie spokojnym — jest **jedynie prasą radykalną,** stojącą na gruncie klasowej walki o radykalną przemianę życia społeczno-gospodarczego. Jedynie obalenie ustroju wyzysku przynieść może klasie robotniczej wyzwolenie.

Z tej drogi, drogi walki klasowej sprowadzić usiłuje robotnika prasa brukowa, która przez senzacyjne, w zaciekawiającej formie podawanie masom ludowym bajek, historyjek i plotek, zaspakaja ciekawość nieuświadomionych mas; zaś przez radykalny sposób opisywania pewnych faktów, napadając w zjadliwej do przesady posuniętej formie na pewne jednostki w społeczeństwie winne i niewinne — uchodzić się stara w opinii ludu za prasę „radykalną", „ludową". **Żadnych dróg wyzwolenia klasie robotniczej nie wskazuje.** Dla wywołania wrażenia, że walczy z uciskiem, napada na jednostki niedogodne reakcyi, **ochrania jednak panujący system wyzysku,** często pod płaszczykiem haseł narodowych broni uprzywilejowane klasy burżuazyjne, a tem samem stoi na stanowisku dzisiejszego ustroju kapitalistycznego.

Prasa brukowa szkodzi klasie robotniczej przez fałszywe przedstawiania faktów z życia i ruchu robotniczego. Jej dążeniem jest wywołanie zamieszania i dezoryentacyi w masach ludowych wobec wypadków politycznych w kraju i zagranicą.

Dlatego każdy robotnik, robotnica, chłop małorolny i bezrolny, winni prasę brukową odrzucać precz!

Nie radykalizmu słów, nie bajek i plotek potrzebuje walczący robotnik, — ale radykalizmu czynu! **M. P.**

Jak to było w Grudziądzu?

Niecna robota endecka w Poznańskiem wydała rezultaty w Grudziądzu. Oto co pisze „Dziennik Gdański":

„Do czego zaślepienie partyjne doprowadzić zdolne, tego najlepszy przykład mamy w rozruchach grudziądzkich. W Poznaniu i Warszawie pozakulisowe plany Narodowej Demokracyi, które już gotowe były do wyodrębnienia się od reszty Ojczyzny i tworzenia jakichś tam oddzielnych armii zachodnich rozbiły się. Zwycięstwo Naczelnika Piłsudskiego nad bolszewikami pokrzyżowało intrygi te. Wskutek tego ujawnia się w obozie Ludowo-Narodowym i pokrewnych nie już zdenerwowanie, ale wściekłość, która **doprowadza gdzieniegdzie do wybryków równających się najzupełniej ze zdradą stanu.**

Taki charakter miały n. p. **zaburzenia grudziądzkie.** Endecya starała się wyzyskać sytuacyę w niewłaściwy sposób podburzając kilku zapaleńców do otwartej walki i zdrady stanu. W to Niemcom graj! Z właściwym im węchem wywęszyli charakter awantury i dolewali oliwy do ognia. — **Buntownicy obsadzili na chwilę komendę miasta, dworzec i pocztę.** Energii czynników odpowiedzialnych udało się w godzinie przywrócić porządek. Smutny to i pożałowania godny fakt, że **endecya w tak ważnej dla Polski chwili znalazła się z Niemcami pod jednym sztandarem.**

Stwierdzenie tych niesłychanych faktów przez obcy nam zupełnie „Dziennik Gdański" chyba otworzy oczy społeczeństwu na potworą wszechpolską robotę. Dla każdego chyba stało się już jasnem, jak groźny to wrzód na naszym organiźmie, który trzeba wyciąć i to pospiesznie.

W sprawie deputatów żywnościowych dla ciężko pracujących.

Na skutek nieustannych starań tow. posła dra **Bobrowskiego** zarządziło nareszcie — po 9 miesiącach — min. aprow., by w Małopolsce wydawano **racye dodatkowe dla ciężko pracujących.** Dla informacyi towarzyszy, zajmujących się sprawami aprowizacyjnemi, publikujemy ważne ustępy dotyczących rozporządzeń:

1) Min. apr. III A. S. Warszawa, 3. VIII. 1920.

Na zasadzie sejmowej ustawy o planie aprowizacyjnym na rok gospodarczy 1920/21 z dn. 9/VII b. r. (Dz. Ustaw Nr. 56 poz. 348) na podstawie instrukcyi wykonawczej do powyższej ustawy z dn. 24/VII (Wiadomości Ministerstwa Aprowizacyi Nr. 21 z dn. 30/VII), polecam Wydziałowi dla uregulowania sprawy dodatkowej aprowizacyi pracowników i robotników w Małopolsce we wszystkich Starostwach i miastach wydzielonych ze Starostw, a nieposiadających jeszcze Komisyi kwalifikacyjnych do spraw dodatkowej aprowizacyi robotniczej, takowe powołać, w myśy rozporządzenia Ministerstwa z dn. 8/IX 1919 r. z tem, by Komisyi te do dnia 20/VIII przesłały do Wydziału, względnie do Ekspozytury Wydziału w Krakowie rejestry zakładów i instytucyi, których pracownicy i robotnicy są uprawnieni według wskazanego rozporządzenia do otrzymania dodatkowej aprowizacyi.

W przyszłości rejestry zakwalifikowanych winny być przesłane do Wydziału (względnie Ekspozytury w Krakowie) przed 17-tym włącznie każdego miesiąca, na miesiąc następny.

Na zasadzie otrzymanych rejestrów, Wydział (EWAMA) po zaakceptowaniu poszczególnych pozycyi odnośnych rejestrów, przydzieli zainteresowanym Starostwom potrzebne ilości produktów a dodatkową aprowizacyę. Cukier wydany przez Wydział Spraw Aprowizacyjnych dla Małopolski Starostwom, będzie zwracany Wydziałowi wraz z całością przydziałów cukru dla Małopolski. Produkty zaś zbożowe należy wydawać z kontyngentów lokalnych, w myśl przepisów wydanych w tym względzie przez Ministerstwo Aprowizacyi.

Jednocześnie Ministerstwo komunikuje, że dodatkowa aprowizacya winna być wydana po raz pierwszy za miesiąc wrzesień.

Dla uniknięcia nieporozumień Ministerstwo poleca zawiadomić Starostwo, że zakłady górniczo-hutnicze, saliny, kopalnie nafty, rafinerye nych nie mogą być wciągani.
nafty i t. p., oraz pracownicy kolejowi, poczt i telegrafów i żeglugi, otrzymują już aprowizacyę dodoatkową i do rejestrów kwalifikacyjnych nie mogą być wciągani.

Minister: L. Zaborowski.

2) Ministerstwo poleca wydawać dodatkowe normy cukru bez żadnych uszczupleń ze strony organów aprowizacyjnych I i II instancyi. Cała ilość cukru, przydzielona przez Ministerstwo według norm dodatkowej aprowizacyi winna

być bezwarunkowo wydawaną według zleceń Ministerstwa.

Powyższe należy uwidaczniać w sprawozdaniach nadsyłanych co miesiąc przez Województwa do Wydziału Aprowizacyi specyalnej Ministerstwa. Minister: w z. (podp. niecz.).

Podając powyższe zarządzenia ministerstwa do wiadomości ogółu towarzyszy, podkreślamy konieczność dopilnowania wykonania tego zarządzenia.

O ewentualnych zaniedbaniach starostw należy bezzwłocznie zawiadamiać sekretaryat Komitetu Obwodowego PPS w Krakowie.

Upadek polskiego szkolnictwa.

Piętnaście dni minęło od zwyczajowego początku nauki we wszystkich szkołach i drugich piętnaście zapewne minie, a może i więcej jeszcze, zanim rozpocznie się nauka we wszystkich szkołach na olbrzymich połaciach Polski. Wojna, która zaglądała do bram Warszawy i Lwowa jest tej szkodliwej zwłoki przyczyną, ale przy dobrej woli można złe uchylić, a rozpocząć odbudowywać ten fundament naszej przyszłości. Nie będziemy tu wyjaśniać, jak bardzo szkoła jest potrzebna, potrzebę tę uświadomił sobie już nawet analfabeta robotnik i chłop, któremu dziecko jego lub sąsiad usłużny choćby gazetkę przeczyta, bo bez niej życia już sobie wyobrazić nie może. Ale dla nas specyalnie nauka stać się musi jednym z najważniejszych czynników w rozwoju przemysłu, rękodzieła, rolnictwa i wogóle kultury.

Nie mówimy w tej chwili nawet o szkolnictwie średniem. Może przyjdą czasy, że jak w Skandynawii nie będzie i u nas należał do rzadkości rolnik na kilku morgach, mający ukończone szkoły średnie, a w mieszkaniu bogatą bibliotekę najpoważniejszych dzieł, albo też nie będzie uważany za „wykolejeńca" robotnik fabryczny, który w wolnych chwilach studyuje dzieła największych filozofów świata.

Narazie musimy użyć wszelkich wysiłków, ażeby przedewszystkiem nie było analfabetów w Polsce, ażeby każdy posiadł przynajmniej nauki elementarne. Tymczasem u nas **analfabetyzm nie maleje, ale wzmaga się. Pod tym względem cofamy się gwałtownie.** Ostatnie lata, lata wojny nie wydały nam pod tym względem żadnej statystyki, ale zupełnie powierzchowne nawet badanie tej kwestyi wykaże, że poprostu **tysiące dzieci przepadło dla nauki,** że powiększyły ilość dotychczasowych analfabetów. Wszakże Polska była terenem wojny przez całych sześć lat. Dzieci, będące w r. 1914 w wieku szkolnym, tj. liczące wówczas 6 lat, dziś już ten „wiek szkolny" przekroczyły. Nawet przymus szkolny, który po skończeniu wojny będzie stosowany, nie będzie mógł dotyczyć młodzieży, dziś liczącej 12—13 lat.

Patrzymy na ten niezmiernie szkodliwy a tak charakterystyczny objaw, że po warsztatach rękodzielniczych brak zupełnie terminatorów. Wymaganego cenzusu, tj. szkoły wydziałowej lub niższej szkoły średniej nie posiadają chłopcy 14—16-letni i dlatego, o ile ofiarnie nie poszli służyć ojczyźnie, przeważnie wałęsają się po ulicach, bez określonego zajęcia; co z nich wyrośnie? Sieroctwo, brak chleba, dachu nad głową, skieruje ich na bezdroża, otworzy im wrota więzienne. A tymczasem przemysł i handel w kraju będzie cierpiał z powodu braku wykwalifikowanych pracowników.

I oto teraz znowu z siódmym rokiem szkolnym tysiące dzieci pozbawionych będzie nauki i znowu popełniona będzie względem nich mimowolna zbrodnia. Pozostaną w ciemnocie i nie zaznają nigdy rozkoszy, jaką daje wiedza.

Niesłychane są trudności z nabywaniem książek i przyborów szkolnych. Rząd musi o przyszłości państwa pamiętać, musi obywatelom swoim, choćby najmłodszym, udostępnić naukę przez zakupno własnym kosztem książek szkolnych. Niezamożnym zwłaszcza dzieciom musi się przyjść z pomocą, bo choć wrota szkolne stać im będą otworem, nauka będzie im niedostępna, właśnie ze względu na drożyznę podręczników szkolnych.

Rekwizycya książek szkolnych byłaby w danej chwili jedynem wyjściem z ciężkiej sytuacyi, jeżeli zaś nie da się ona przeprowadzić ze względów technicznych, koszt poniesiony przez rząd na zakupno książek sowicie się opłaci, napewno będzie niższy niż w przyszłości koszta więzień...

Pamiętajmy, że w mądrze rządzonych państwach największą rubrykę stanowi w budżecie szkolnictwo, ale zato najmniejszą wydatki na kryminały.

Polscy komuniści za pokojem z Rosyą sowiecką.

Centralny komitet polskiej komunistycznej partyi robotniczej, który przedtem rezydował w Wiedniu, następnie w nadziei rychłego zwycięstwa bolszewików i wkroczenia wraz z nimi do Warszawy, przeniósł się do Białegostoku, skąd uciekł przed wojskiem polskiem do Grodna, a obecnie schronił się już do Mińska — odbył w dn. 28 z. m. w Grodnie posiedzenie, na którem rozważana była kwestya ewentualnego zawarcia przez Radę Komisarzy Ludowych Rosyi Sow. pokoju z Polską „burżuazyjną".

Posiedzenie, z którego sprawozdanie zamieszczają pisma sowieckie — wywołane zostało żądaniem Komisarzy Ludowych, aby „kierownicy rewolucyjnego proletaryatu Polski" złożyli memoryał, wyjaśniający ich pogląd na tę sprawę.

Po długiej dyskusyi, w której tezy pokojowej bronił Bicz, a tezę konieczności dalszej wojny uzasadniał Rotstadt — zebranie uchwaliło rezolucyę stwierdzającą, że:

„Rada komisarzy ludowych Rosyi sow., dążąc do rewolucyi wszechświatowej, nie powinna przesłaniać sobie tego celu dążeniem do „oswobodzenia Polski" i wywołania tam przy pomocy armii czerwonej rewolucyi komunistycznej. Dążenie to, którego urzeczywistnienie byłoby tylko epizodem rewolucyi światowej, ustąpić musi przed wymogami rewolucyjnej strategii wszechświatowej.

Wobec tego Centr. Kom. P. K. P. R. zgadza się na to, **żeby Rada Komisarzy Ludowych Rosyi Sow. zawarła — o ile uzna to za wskazane, ze względu na ogólną sytuacyę międzynarodową — pokój z Polską burżuazyjną.**

Motywując tę rezolucyę, Bicz oświadczył, że w razie dalszej wojny „zwycięski proletaryat rosyjski oswobodzi swych braci i zatknie sztandar czerwony nad murami Warszawy", to jednak w razie pokoju Polska jeszcze prędzej padnie w objęcia bolszewizmu, wobec czego nie widzi celu dalszej wojny.

Zwolennik wojny „aż do zwycięstwa" Ratstadt, powołując się na zdanie nieobecnych Marchlewskiego i Kohna, którzy też są przeciwnikami pokoju, domagał się „zupełnego wyrwania pazurów polskiej burżuazyi", co jedynie tylko zabezpieczyć może wolność proletaryatu polskiego i bezpieczeństwo Rosyi sowieckiej. Zresztą — mówi Rotstadt — wszelka wojna osłabia burżuazyę, a wzmacnia rewolucyjny proletaryat.

Masowe aresztowania polskich działaczy
pod zaborem czeskim.

„Pobudka" cieszyńska donosi:

Od kilku dni rozwinęły władze czeskie znacznie wzmożoną działalność prześladowczą wobec ludności polskiej. W całem zagłębiu, zwłaszcza w Karwinie, Lutyni, Dąbrowej i Frysztacie, oraz w Boguminie zaaresztowano znaczną liczbę Polaków, którym władze czeskie zarzucają najrozmaitsze zmyślone zbrodnie. Na podstawie zeznań fałszywych świadków zarzuca się najniewinniejszym ludziom należenie do polskich bojówek, branie udziału w zamachach na posterunki żandarmeryi czeskiej lub urządzanie zamachów na czeskich szpiclów i palkarzy. Liczba aresztowanych dochodzi do kilkuset. — We Frysztacie w więzieniu sądowem było we wtorek bieżącego tygodnia zamkniętych 86 osób. Niektórych aresztowanych puszczają po kilku dniach bez podania powodu, za co ich pozbawiono wolności i zarobku. Ofiarą tych dzikich prześladowań padają głównie robotnicy, członkowie P. P. S. Często słyszą aresztowani judaszowy syk czeskich naganiaczy: wstąp do czeskiej organizacyi, poszlij dziecko do czeskiej szkoły, a będziesz wolny, syty i szczęśliwy. Tak Czesi wypełniają postanowienia paryskiego traktatu, które uroczyście przyjęli i podpisali. — Ale wiarołomstwo czeskie nie zna wstydu. Ustanie ono wtenczas, gdy zostanie unieważnione, gdy na wiarołomstwie zbudowane panowanie czeskie w proch się rozleci.

Zdradziecki napad na robotników trzynieckich.

W piątek 10 września był Trzyniec widownią ostrego starcia między robotnikami a czeską żandarmeryą. Idąc za donosami różnych szpiclów i przeskoczków, zdawna umyślili Czesi porwać cichcem i podstępem jednego z najdzielniejszych przywódców, majstra w drugim oddziale walcowni, tow. Mrózka. Bo jawnie aresztować tego męża zaufania robotniczej masy nie mieli odwagi. — Otóż w piątek, 16 b. m., rzucili się na niego żandarmi czescy, w sile siedmiu ludzi, skuli go i zawlekli na swój posterunek, gdzie już stało w pogotowiu 60 żandarmów, zbrojnych od stóp do głów i mających kilka karabinów maszynowych. Wieść o aresztowaniu i porwaniu tow. Mrózka mimo to wkrótce wzburzyła i postawiła na nogi cały Trzyniec.

Natychmiast przerwano pracę a robotnicy tłumnie oblegli posterunek żandarmeryi. Wystraszeni żandarmi wnet wdali się w rokowania z robotnikami. Pod warunkiem, że robotnicy nie będą do nich strzelać i pozwolą im bezpiecznie wycofać się z Trzyńca, wydali Mrózka w ręce mężów zaufania.

Silna i zdecydowana postawa robotników odniosła zupełne zwycięstwo.

Opieka nad inwalidami.

Warszawa, 19 września.

Na łamach prasy często się powtarzają artykuły i notatki, poruszające sprawy inwalidów, w których autorzy usiłują rozwiązywać dotyczące zagadnienia, lecz nie biorą pod uwagę już oddawna istniejących instytucyi inwalidów. Wobec tego ministerstwo spraw wojskowych komunikuje:

1) Wszystkim inwalidom w miarę stopnia utraty zdolności zarobkowej, wypłacane są renty, wysokość których jest ustaloną dekretem wodza naczelnego z 7 lutego 1919 i normowana ustawami sejmowemi z 26 marca i 19 czerwca b. r.

2) Szkolnictwo zawodowe inwalidów jest szerzej uprawiane w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Lipowicy koło Przemyśla, Łodzi, w mniejszym zaś stopniu prawie we wszystkich domach inwalidów i niektórych gospodach dla inwalidów, rozrzuconych w byłej Kongresówce, Małopolsce i Wielkopolsce. W tym celu zakładane są różnego rodzaju zakłady i uczelnie. Należy też tu wspomnieć o szkołach gospodarstwa leśnego w Mydlnikach pod Krakowem. W miejscowości, gdzie brak własnych odpowiednich urządzeń, inwalidzi są szkoleni w zakładach prywatnych na rachunek ministerstwa spraw wojskowych.

3) Wytwórnie sztucznych kończyn i innych protez istnieją w Poznaniu, Lwowie, Przemyślu, Krakowie, Warszawie, przy zakładach leczniczo-szkolnych, obsługują one nietylko bezpośrednio odnoszących się do ich kompetencyi inwalidów wojennych, lecz również inwalidów cywilnych, poleconych przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

4) Domy dla ociemniałych istnieją we Lwowie. Oddawna jest prowadzona specyalna szkolnia, która jest ciągle udoskonalana.

5) Leczenie i doleczanie inwalidów wojennych w Warszawie (Praga), Lwowie, Krakowie, Poznaniu odbywa się w specyalnych zakładach, gdzie stosowane jest postępowanie ortopedyczno chirurgiczne i inne metody fizykalne, potrzebne dla leczenia. Celem leczenia inwalidów chorych na gruźlicę, istnieje sanatoryum w Pustelniku pod Warszawą. Poza leczeniem we własnych zakładach leczniczych, chorzy inwalidzi są leczeni i doleczani również w instytucyach społecznych i prywatnych (Czerwony Krzyż, Zakopane), z którymi są zawarte umowy, a koszta ponosi ministerstwo spraw wojskowych. Samo się przez się rozumie, że ponadto inwalidzi wrazie potrzeby są przyjmowani do wszystkich szpitali wojskowych.

6) W dziedzinie opieki społecznej dla inwalidów, sekcya opieki ministerstwa spraw wojskowych przez ekspozytury, rozrzucone po całym

kraju, pośredniczy w wyszkoleniu i dopomaga do zakładania zrzeszeń współdzielczych (kooperatyw), prowadzi akcyę zapomóg odzieżowych, ułatwia nabywanie warsztatów pracy, opracowuje projekty, mające być w najbliższej przyszłości urzeczywistnione. Rząd przystępuje do wyczerpującego rozwiązania sprawy inwalidów.

Kasieńka.

I czemuś się rozpłakała
dziewczyneczko moja mała?
Tekaś blada, może chora?

Nic nie jadłam już od wczora...

Skądże jesteś tu nieboże,
odprowadzę ciebie może —
Jak na imię ci maleńka?

W domu zwali mnie Kasieńka...

A gdzież dom ten twój, dziecino,
wciąż ci jeno łezki płyną —
Gdzie twój domek, co? kochana?...

Dom nasz zgorzał, proszę pana...

Chodź do taty, — tatuś przecie
pewnie trapi się o dziecię,
Otrzyj oczka, mów spokojnie —

Tata gdzieś, na jakiejś wojnie...

To do mamy... Cicho mała,
znowuś mi się rozszlochała —
Mamie oddam biedną Kasię.

Mama dziś umarła zasię...

Z KRAJU.

Jaworzno, 16 września.

Górnicy na rzecz państwa. W dniach 13, 14 i 15 września odbyły się na szybach Piłsudski, Kościuszko i Sobieski w Borach zebrania, na których tow. Paliwoda zdawał sprawozdanie z ostatniej umowy, omawiając sprawy organizacyjno-zawodowe. Następnie poseł Franciszek Rejdych omówił sytuacyę polityczną państwa, a Franciszek Grohs referował sprawy obrony państwa, piętnując robotę endecyi, podkopującą autorytet Naczelnika Państwa. Górnicy wszystkich szybów po wysłuchaniu referatów rozumiejąc ciężkie położenie państwa, opodatkowali się na rzecz Obrony Państwa. W tem celu postanowili, że każdy robotnik zatrudniony na każdym szybie odda na rzecz obrony Państwa po 100 mk., które zostaną zebrane przez kopalnie w 10-ciu równych ratach.

Na szybie „Piłsudski“ i „Sobieski“ nie było ani jednego przeciwnika, tylko na szybie „Kościuszko“ znalazł się jakiś dziki agitator, partyjny narodowo-demokratycznego posła Tabaczyńskiego i namawiał górników, ażeby nie słuchali posła Rejdycha, tylko żeby szli do domu, jednak robotnicy nie usłuchali i na zebraniu pozostali.

Gdyby endecy, jak n. p. pan Dmowski i Grabski albo Tabaczyński zjawili się na zgromadzeniach i przysłuchali się co robotnik o niepodległości myśli i jaką Polskę mieć pragnie, to z pewnością odniechciałoby się im knuć spisek przeciwko Naczelnikowi Państwa i zaprzestali by domagać się utworzenia rządu partyjnego, narodowo demokratycznego.

Górnicy zaznaczyli wyraźnie, że jeżeli chodzi o własne państwo, to w każdej chwili gotowi są do ofiar, ale stosunki i rząd w tym państwie muszą być takie, żeby odpowiadały większości narodu. Górnicy życzą sobie, ażeby rząd w Polsce był robotniczo-włościański. Dlatego górnik lepiej rozumie, niż panowie Dmowski, Dowbor Muśnicki i inni, czem jest niepodległość dla polskiego ludu pracującego. Górnicy tych trzech szybów, na wniosek Grohsa uchwalili przez aklamacyę następujące rezolucye:

„Górnicy Gwarectwa Jaworznickiego i z kopalni w Borach stoją na stanowisku niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i oświadczają, że niepodległości tej bronić będą aż do ostateczności. Niepodległość ta musi być prawdziwą, niezależną od żadnych państw ententy. Rząd w państwie ma być wyrazem większości Narodu polskiego, dlatego górnicy domagają się utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego. Ażeby ułatwić obecnemu rządowi obronę Ojczyzny, górnicy ze wszystkich szybów w Jaworznie uchwalają na rzecz Obrony Ojczyzny 100 mk. od każdego pracownika.

Zgromadzeni górnicy wyrażają posłom Polskiej Partyi Socyalistycznej pełne wotum zaufania i wzywają ich, ażeby nadal prowadzili walkę o poprawę bytu mas pracujących, aż do zupełnego zwycięstwa. Jeżeli zażądają pomocy od górnika, to wszyscy staną jak jeden mąż za niemi do tej walki.“

Niechże pan Dmowski dobrze rozważy tę rezolucyę uchwaloną przez górników.

Glinik Maryampolski, 16 września.

ROBOTNICY ZA POKOJEM.

Dnia 13 września odbyło się tu zgromadzenie ludowe zwołane przez PPS. Przemawiał tow. poseł dr **Marek**. Uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni 13 września w Gliniku Maryampolskim robotnicy zgodnie z proletaryatem całej Polski oświadczamy się za zawarciem, jak najszybciej sprawiedliwego pokoju, któryby położył kres rzezi sąsiadujących ze sobą narodów i dał możność do twórczej pracy całego społeczeństwa.

Wszelkie usiłowania Rządu ku zawarciu pokoju popierać będziemy z całą siłą, a mamy przekonanie, że Rząd, w którym zasiada także nasz przedstawiciel tow. Daszyński, przezwycięży wszystkie stawiane przeszkody i w interesie państwa i klasy robotniczej do pokoju rychło doprowadzi.

Potępiamy w najostrzejszy sposób nikczemną robotę Partyi Narodowej Demokracyi, która nie waha się w tak poważnej dla państwa chwili występowć w kraju i zagranicą przeciwko Naczelnikowi państwa, a przez dążenie do utworzenia separatycznych rządów w Poznaniu i przez chęć rozłamu w naszej armii zagraża całości państwa polskiego i szkodzi w najwyższym stopniu jego interesom. Zgromadzeni wyrażają cześć i uznanie Naczelnemu Wodzowi i żołnierzom za skuteczną obronę Ojczyzny przed inwazyą bolszewicką.

Wyrażamy zaufanie pełne Związkowi Polskich Posłów Socyalistycznych i posłowi naszemu tow. drowi **Markowi** i oświadczamy, że zgodnie z całą klasą robotniczą dążyć będziemy do tego, aby lud pracujący miast i wsi za poniesioną ofiarę krwi i mienia w wojnie o niepodległość Ojczyzny objął niepodzielną władzę w państwie“.

Socyalizacya kopalń węgla w Niemczech.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wojna wszechświatowa pociągnie za sobą nader głębokie zmiany w strukturze społecznej. Jest dziś rzeczą prawie zupełnie pewną, że pierwszą gałęzią życia gospodarczego której ustrój ulegnie głębokiej zmianie, będzie górnictwo a tu w pierwszej linii kopalnie węgla. W Anglii klasa robotnicza energicznie domaga się uspołecznienia tych kopalń, a obecnie grożący strajk na tym powstał tle. W Niemczech utworzona została przez rząd republikański tak zwana „Sozialisierungskommission“, która wydała obecnie raport w kwestyi uspołecznienia kopalń. Na uwagę zasługuje fakt, że komisya ta, w której obok teoretyków socyalizmu, jak Kautsky, reprezentowani byli przedstawiciele wielkiego przemysłu jak Rathenau i dawnej biurokracyi pruskiej, jak Batocki (były minister aprowizacyi), prawie jednomyślnie wypowiedziała się za uspołecznieniem kopalń węgla. Różnica zdań istnieje tylko co do sposobu przeprowadzenia tej reformy. Bardziej umiarkowane elementy pragną stworzyć natychmiast organizacyę przej

Co będzie nazajutrz?

Stary porządek społeczny dobiega kresu: kona ład kapitalistyczny. Wobec tego ład nowy nie jest już dla nas czymś odległym i wymarzonym, co nadejdź ma niewiadomo kiedy i nawet niewiadomo jak, jeno staje się on sprawą palącą dnia jutrzejszego. Stanęliśmy dosłownie w przededniu wielkich przemian i musimy patrzeć na nie zbliska, jak patrzy się na codzienne sprawy praktyczne.

Nie będziemy tu zastanawiali się nad pytaniem, czy okres rewolucyi społecznej będzie długi czy też krótki.

Niektórzy — jak n. p. Bucharin, znany teoretyk bolszewizmu, rozciągają go aż na lat pięćdziesiąt. Niewątpliwą tylko jest rzeczą, że rewolucya nie może być żadnym cudem, że sam fakt chwycenia władzy przez proletaryat nie jest jakimś bajecznym końcem świata dotychczasowego. To znaczy musimy już dzisiaj — w przededniu rewolucyi — widzieć jasno, co i jak robić będziemy po niej, a właściwie podczas niej. Są wprawdzie tacy, którzy nad pytaniem tym zgoła nie chcą się zastanawiać, wołając nieustannie — chwyćmy tylko władzę w ręce, a już potym damy sobie radę — my jednak obowiązani jesteśmy patrzeć dalej i do działania przystępujemy dopiero wówczas, gdy jasno widzimy, co stanie się potem?

Pytanie to odnosi się przedewszystkiem do całego szeregu spraw praktycznych, które muszą być należycie rozwiązane, aby nadbudowa życia duchowego wyrosnąć mogła.

Znieść musimy cały handel prywatny i wszystkie prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe, ale kto te ważne czynności później spełniać będzie **i gdzie wychowają się ludzie, zdolni do zarządzania gospodarką społeczną, opartą na zupełnie odmiennych podstawach?**

Jeśli spojrzymy wstecz, w dzieje ludzkie i przyjrzymy się wielkim przewrotom społecznym, które dotąd się odbyły, to stwierdzić musimy, że nowe sposoby gospodarowania **nigdy nie rodziły się z dnia na dzień**, odrazu gotowe — jeno rewolucya wysuwała na czoło, rozwijała, niekiedy nadzwyczajnie wyolbrzymiała to, **co już było i działało dotychczas w stanie nierozwiniętym.** Wprawdzie rewolucya nadchodząca jest głębsza od wszystkich, które dotychczas się odbywały, ale — ponieważ w cudy nie wierzymy — nie możemy myśleć o niej inaczej, jeno jak o czymś podobnym do rewolucyi dotychczasowych, n. p. do tzw. Wielkiej Rewolucyi francuskiej, tylko o czymś większym, sięgającym głębiej.

Wynika z tego, że już dzisiaj w ładzie kapitalistycznym, musimy widzieć zaczątki tych sposobów gospodarowania społecznego, które zapanują całkowicie wówczas, gdy zwycięży proletaryat i już dzisiaj musimy gdzieś mieć te wstępne przedsięwzięcia gospodarcze, w których wychowują się ludzie, zdolni do przejęcia całej gospodarki społecznej z rąk burżuazyi. Słowem — już dzisiaj musimy gdzieć mieć zaczątki gospodarki socyalistycznej, już dzisiaj musimy widzieć socyalistów praktycznych przy pracy — abyśmy z ufnością w przyszłość patrzeć mogli. Przyszła gospodarka prowadzona będzie nie dla zysku — jak w przedsiębiorstwach kapitalistycznych — lecz proletaryat będzie puszczał w ruch fabryki, uruchamiał kopalnie, obsiewał pola — **kierując się wyłącznie potrzebami spożycia.**

Spojrzyjmy teraz dookoła siebie i poszukujemy, czy istnieją gdzie w ładzie obecnym przedsięwzięcia gospodarcze, kierując się nie chęcią zysku, lecz wyłącznie potrzebami spożycia? Ale odrazu poszukajmy czegoś więcej.

Wiemy wszyscy, że w przyszłym ładzie socyalistycznym rządzić będą nie jednostki, lecz całe masy robotnicze sprawujące kierownictwo przez własnych wybrańców; wiemy także, że ta gospodarka przyszła nie może być pokryta żadnemi tajemnicami — jak to ma miejsce w przedsiębiorstwach kapitalistycznych i w pełnym „tajemnic stanu“ państwie burżuazyjnym — tam wszystko będzie jawne, jasne, podlegające kontroli publicznej i wybrani wolą masy kierownicy będą musieli zdać sprawę z każdego grosza, nic nie ukrywając. Wiemy wreszcie, że w tej gospodarce zwycięskiego jutra na czoło życia społecznego, przy zupełnej równości praw, wysuwać się będą nie łajdaki przebiegłe i samolubne, jak to się dzieje w dotychczasowym świecie kapitalistycznym, lecz ludzie rzeczywiście najzdolniejsi, najpracowitsi, najbardziej bezinteresowni.

Otóż powtarzam: czy mamy gdzieś coś takiego, co już dzisiaj czyniłoby zadość tym wszystkim wymaganiom?

A jeliśby nie znaleźli, to chyba zwątpićby wypadło o całym ładzie nowym, lub przynajmniej o tej jego bliskości, którą z taką pewnością stwierdziliśmy na początku.

Nie — towarzysze! — wątpić nie potrzebujemy — **socyalizm wyrasta wokół nas**, jeno nie wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, nie wszyscy widzimy to życie nowe.

Te przedsięwzięcia socyalistyczne w ładzie dotychczasowym to — tak dobrze nam znane **robotnicze stowarzyszenia spożywców.** Przyjrzyjmy się bliżej ustrojowi naszego stowarzyszenia, a przekonamy się, że czyni ono zadość wszystkim wymaganiom powyższym: **prowadzi gospodarkę nie dla zysku**, jeno kierując się wyłącznie potrzebami spożycia najszerszych mas robotniczych; kierowane jest nie przez jednostki uprzywilejowane, lecz przez tych, kogo niekrępowana niczym wola mas powołała przez wybory bezpośrednie; niema w nich żadnych tajemnic i cała gospodarka, od spraw największych do najdrobniejszych podlega kontroli publicznej;

ściową w formie Państwowej Rady węglowej (Reichskohlenrat), któraby cały handel węglem scentralizowała w swych rękach, a przedsiębiorcom płaciła jedynie ceny, odpowiadające kosztom własnym eksploatacyi. W ten sposób wszelkie śrubowanie cen przez właścicieli kopalń byłoby uniemożliwione, jednocześnie nowa organizacya korzystałaby z doświadczenia dotych czasowych właścicieli. Lecz i umiarkowani zwolennicy socyalizacyi uważają, że taka organizacya powinna najpoźniej po 30 latach zostać zastąpioną przez zupełne uspołecznienie kopalń. Bardziej radykalne czynniki domagają się przejęcia bogactw węglowych natychmiast przez radę węglową i spłacenia właścicieli obli gacyami. Wobec tak jednomyślnego żądania zmiany dotychczasowego ustroju w górnictwie, przypuszczać trzeba, że w krótkim czasie zajdą tutaj głębokie zmiany. Jest rzeczą charakterystyczną, że „Frankfurter Zeitung" w swej części handlowej, reprezentującej interesy wielkiego kapitału, omawiając wyżej streszczone wnioski, mówi o nich, że chcą one oddać narodowi tylko to, co mu zabrane zostało przez rozwój kapitalistyczny. Rzeczą parlamentu, dodaje to pismo, będzie obecnie zamienienie w czyn postulatów komisyi socyalizacyjnej.

Po rozruchach we Włoszech.

KONTROLA ROBOTNICZA NAD PRZEDSIĘBIORSTWAMI

Walka rewolucyjna zorganizowanego proletaryatu włoskiego przyniosła ten skutek, że **rząd włoski wydał dekret zarządzający kontrolę nad przedsiębiorstwami przemysłowemi ze strony zawodowych związków robotniczych.** Fakt ten wywołał protest ze strony „właścicieli" przedsiębiorstw, którzy oświadczyli, że godzą się wreszcie na kontrolę, żądają jednak opróżnienia fabryk zajętych przez robotników.

Przeszło 200 delegatów, przedstawicieli przeszło 20 tysięcy fabryk, wzięło udział w Radzie federacyi przemysłowców. Na Radzie przyjęto wniosek, w myśl którego kontrola robotników nie oznacza wcale podporządkowania jednej klasy drugiej. Ustąpienie robotników z fabryk musi być przeprowadzone przez przyjęcie zasady kontroli przez właścicieli fabryk.

Włoski minister pracy **Labriola** oświadczył, że winę w zaostrzeniu się położenia ponoszą przemysłowcy, którzy odrzucają układy na podstawie memoryału robotników i zerwali rozpoczęte rokowania. Robotnicy odpowiedzieli obsadzeniem fabryk, na co przemysłowcy zarządzili zastanowienie pracy we wszystkich fabrykach.

Na pytanie czy Labriola wierzy w inwazyę bolszewizmu do Włoch, minister odpowiedział:

Podstawową myślą polityki Giollitiego — i o tyle można liczyć na jednomyślność w gabinecie, jest dać krajowi takie urządzenia, które by okazały się już użytecznemi i **znalazły się, przy ewentualnej przemianie kapitalistycznej gospodarki w socyalistyczną. Armatami nie można zwalczyć ruchu, który ogarnął masy i prze je naprzód.**

Najważniejszą naszą ustawą socyalno-polityczną, którą mamy w najbliższym czasie wnieść w Izbie, będzie ustawa normująca pracę kooperatywną.

Istnieje możność przejęcia przedsiębiorstwa prywatnego przez pracę kooperatywną z wyłączeniem dawnego właściciela, od którego fabrykę bądźto się odnajmie, bądźto odkupi na podstawie oszacowania, **pod warunkiem, że robotnicy będą zdolni do prowadzenia przedsiębiorstwa i nie będzie obawy, że ogół poniesie szkodę gospodarczą.**

Zerwanie rokowań polsko-litewskich.

W niedzielę wróciła delegacya polska z Kalwaryi. **Rokowania zostały zerwane.** O przebiegu ich donoszą następujące szczegóły:

Odbyły się trzy posiedzenia: 16, 17 i 18 września. Delegacya polska postawiła następujące żądania:

1) żeby Litwini wycofali się poza linię ustanowioną przez Radę najwyższą 8 grudnia 1919,

2) żeby dali gwarancye co do zachowania neutralności w wojnie polsko-bolszewickiej.

Litwini ze swej strony proponowali, że wycofają swe wojska na linię z 8 grudnia 1919 pod warunkiem, że wojska polskie również będą cofnięte na takąsamą odległość, co litewskie i że **w pasie neutralnym** zostanie ustanowioną specyalna administracya cywilna za obopólnem porozumieniem się.

Żądania te delegacya polska odrzuciła jako zdążające do poparcia bolszewików przez Litwinów. Co do gwarancyi neutralności, Litwini uznają ją **za niepotrzebną.**

Wobec tego stanu rzeczy **delegacya uznała kontynuowanie rokowań za niemożliwe i wróciła do Warszawy.**

W godzinach wieczornych rozeszły się pogłoski, że przyszła wiadomość z Paryża, że decyzya Rady Ligi narodów **w sprawie zatargu z Litwą wypadła na niekorzyść Polski.**

Jak wiadomo, rzecznikiem Polski wobec Ligi narodów jest p. **Paderewski.**

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem p. Witosa. Rada obok szeregu spraw administracyjnych omawiała także **sprawę litewską.**

Rokowania pokojowe w Rydze.

Premier Witos otrzymał we wtorek od przewodnicząc. delegacyi polskiej p. Dąbskiego telegram z Rygi, w którym Dąbski **na ogół ocenia optymistycznie sprawę rokowań pokojowych.** Główną trudność będzie sprawiała **kwestya ukraińska.**

W poniedziałek o godz. 5 odbyło się pierwsze posiedzenie obu delegacyi pokojowych. Termin tego posiedzenia ustalono na odbytej w sobotę konferencyi przewodniczących i sekretarzy delegacyi. Na pierwszem posiedzeniu zjawił się **premier łotewski Mejerowicz**, który powitał delegacyę. Odpowiedzieli mu Dąbski i Joffe. Następnie odbyło się **sprawdzanie pełnomocnictw.**

Delegacya polska odbywa codzień posiedzenia przygotowawcze. Na pierwszych wspólnych posiedzeniach należy się spodziewać wysunięcia **sprawy ukraińskiej.** Delegacya bolszewicka zechce wszcząć dyskusyę, czy delegacya polska ma pełnomocnictwo do rokowań z Ukrainą. Słychać, że **delegacya bolszewicka przywiązuje do tej sprawy wielką wagę.**

Prezydent ministrów łotewskich Mejerowicz przyjął reprezentantów prasy polskiej i zagranicznej, których przedstawił poseł polski Kamieniecki. Mejerowicz przedstawił ciężką sytuacyę Łotwy, zagrożonej przez Niemcy i Rosyę. Dlatego koniecznem jest dojście do skutku **związku państw bałtyckich.**

W niedzielę d. 26 września 1920 r. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Domu robotniczego w Podgórzu plac Serkowskiego l. 11

KONFERENCYA KONSUMÓW

CHŁOPSKO-ROBOTNICZYCH

pow. krakowskiego i podgórskiego

z porządkiem dziennym

1. **Przeprowadzenie reformy rolnej;**
2. **Wybór delegatów do powiat. komisyi ziemskiej;**
3. **Wnioski i interpelacye.**

Kraków-Podgórze, d. 15 września 1920 r.

Morawski. ***Z. Klemensiewicz.***

na czele tych organizacyi utrzymują się i z powodzeniem kierują nimi wyłącznie ludzie uczciwi, pracowici i bezinteresowni — a jeśli gdzie takich brak, tam stowarzyszenie kuleje lub upada całkowicie.

Dodajmy do tego jeszcze jedno znamię, o którem nie mówiliśmy poprzednio — a mianowicie, że są to organizacye jednoklasowe, **złożone z samych robotników**, czyli takie właśnie, jakiem będzie całe przyszłe społeczeństwo, **gdzie wszyscy będą robotnikami i różnic klasowych nie będzie.**

Tak więc **robotnicze stowarzyszenia spożywców uważać możemy za te organizacye, które powołane są — w chwili zwycięstwa proletaryatu — do przejęcia gospodarki z rąk pokonanej burżuazyi.** Być może, że stowarzyszenia nie całą gospodarkę przejąć będą mogły, że niektóre jej działy — n. p. wielki przemysł żelazny i t. p. — trzeba będzie zorganizować w inny sposób, ale w każdym razie — stowarzyszenia przejmą część jej bardzo znaczną.

W tych miejscowościach, n. p. w miastach gdzie istnieją silnie rozwinięte i porządnie gospodarowane robotnicze stowarzyszenia spożywców, możemy je uważać za bezpośredniego następcę dzisiejszego zarządu miejskiego: w stowarzyszeniu takim skupia się cały kwiat proletaryatu miejscowego i ono stać się musi naturalnym oparciem dla zwycięskiej gospodarki robotniczej.

Oto — jak wielkie i poważne zadania stoją przed naszemi stowarzyszeniami, przed temi organizacyami, na które niejeden patrzy tylko jako na dostawcę nieco tańszych środków żywności. Jednocześnie zaś odpowiada nam to — przynajmniej częściowo — na pytanie na główku wielkie pytanie: co będzie i jak będzie nazajutrz po rewolucyi?

Z frontów bojowych

OCZYSZCZENIE GALICYI WSCHODNIEJ. Tarnopol, Brody, Husiatyn, Dubno i Równo zdobyte.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 września:

Wadliszym pościgu zajęto linię dolnego Zbrucza i miejscowości: Husiatyn, Trembowlę, Olejów, Tarnopol i Brody. Po ciężkich walkach na linii Młynowa—Pereweredowa oddziały nasze zdobyły również Dubno. W kierunku na Równo wyrzucono oddziały bolszewickie z Klewania. W dalszych ciężkich walkach na wschód od Kobrynia odznaczył się kapitan Miller z 65 p. p., który na czele kompanii rozbił kilkakrotnie silniejszy oddział piechoty nieprzyjacielskiej, biorąc 150 jeńców, 6 karabinów maszynowych oraz 20 wozów i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Na reszcie frontu pomyślne dla nas walki o lokalnem znaczeniu i żywa działalność patroli wywiadowczych. Bardzo znaczne siły skoncentrowano nad Niemnem i Szczarą. Na zachód od Sejn umacniają Litwini swe pozycye. Dziś o godz. 7-mej rano ostrzeliwali oni nasze patrole w okolicy Karolina koło jeziora Białego.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 20 września:

Oddziały nasze, wypierając nieprzyjaciela, zbliżają się do rzeki Zbrucza, witane wszędzie entuzyastycznie przez całą ludność bez różnicy wyznania i narodowości. Na Wołyniu w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem jazda nasza zajęła Równo. Jeden z pułków konnej armii Budiennego poddał się pod Klewaniem. Na północ od Prypeci wojska nasze zdobyły po walkach, w których odznaczył się 32 pułk piechoty, Prużany i stacyę kolejową Linówkę. Wzięto 1000 jeńców, 13 karabinów maszynowych i wielką ilość amunicyi.

Na odcinku od Prużan do Nowego Dworu nieprzyjaciel okazuje większą aktywność, atakując w rozmaitych miejscach tego frontu. Wszystkie ataki krwawo odparte. Litwini gromadzą świeże siły na linii rzeki Marychny. Przybycie nowych dywizyj sowieckich z armii syberyjskiej na front Niemna zostało potwierdzone.

Przegląd polityczny i społeczny.

LIKWIDACYA „BUNDU" W POLSCE. Działalność „Bundu" na terenie Polski wymierzona jest w porozumieniu z Rosyą sowiecką przeciwko ustrojowi państwa, wobec tego **rząd nakazał zupełną likwidacyę w granicach państwa polskiego organizacyi „Bundu".**

USTĄPIENIE SOCYALISTÓW Z RZĄDU CZESKIEGO. Z Pragi donoszą: Cały gabinet ministeryalny z premierem Tusarem na czele podał się do dymisyi. Dymisya została przyjęta. Prezydent republiki czeskiej Masaryk, wystosował do ustępującego premiera Tusara pismo, w którem między innymi mówi:

„Panie prezydencie ministrów! W lojalnem przeprowadzeniu pańskiej polityki koalicyjnej osiągnął pan przedewszystkiem to, że także partye, które dawniej były przeciwnikami socyalizmu, **przychyliły się obecnie do programu socyalistycznego. Wierzę z Marxem i z tymi socyalistami**, którzy dzięki swemu politycznemu doświadczeniu i innym ich wiadomościom, trafnie oceniają położenie światowe, że przynajmniej niektóre stojące na wyższym szczeblu ludy **będą w stanie urzeczywistnić przewroty socyalne drogą pokojową i w zgodzie i wierzę, że także nasz lud należy do tych dojrzałych narodów".**

Nowy gabinet został utworzony. Prez. ministrów oraz ministrem spraw wewnętrznych zamianowany został prezydent politycznej administracyi krajowej p. Cerny.

WYKLUCZENIE KOMUNISTÓW Z CZESKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. Na konferencyi socyalno-demokratycznej czeskiej partyi powzięto uchwałę, na mocy której komuniści zostaną z partyi wykluczeni. — Zdaje się, że utworzy się odrębna partya komunistyczna, ponieważ na 72 posłów socyalistycznych tylko 22 podpisało manifest komunistyczny.

NIEZAWIŚLI SOCYALIŚCI NIEMIECCY ODRZUCILI WARUNKI SOWIETÓW. Z Berlina biuro koresp. donosi: Konferencya krajowa partyi niezawisłych socyalistów po długiej dyskusyi przyjęła 44 głosami przeciw 28 wniosek zarządu, **odrzucający warunki rosyjskie, dotyczące przystąpienia do trzeciej międzynarodówki.**

GROŹBA STREJKU GÓRNIKÓW W ANGLII. Konferencye przedstawicieli górników z przewodniczącym angielskiego urzędu handlowego, co do których żywiono wielkie nadzieje, zostały po półgodzinnem trwaniu przerwane. — Będą one

kontynuowanie w dalszym ciągu. Delegat robotników Smillie uważa **wybuch strajku za nieuniknioyy.**

RUMUNIA NAWIĄZUJE STOSUNKI Z ROSYĄ. Rumuński prez. min. gen. Averescu wysłał do Cziczerina następującą depeszę: Rząd rumuński wyraża w odpowiedzi na pańską depeszę z 28 sierpnia swoją chęć podjęcia **od wieków dające się stosunku sąsiedzkiego między Rumunią a Rosyą. Jest z tego powodu gotów omawiać z rządem rad sposoby, które powinny doprowadzić do podjęcia stosunków i wypowiada życzenie zawarcia w tym względzie układów.**

WYWŁASZCZENIE WIELKIEJ WŁASNOŚCI NA ŁOTWIE. Konstytuanta łotewska na posiedzeniu 7 b. m. uchwaliła niezmaczną większością głosów zgodnie z projektem związku włościańskiego, że właściciele wywłaszczonych posiadłości będą mieli prawo do władania taką ilością ziemi, jaką posiada przeciętny włościanin łotewski. Równocześnie konstytuanta odrzuciła wniosek katolickiej partyi letgańskiej dotyczący zwolnienia ziem kościelnych od wywłaszczenia.

WRANGEL ZA ROSYĄ „NIEPODZIELNĄ". Z Sebastopola donoszą: Rząd Wrangla będzie z największą uwagą śledził przebieg rokowań polsko-sowieckich w Rydze. Rząd ten opiera się na nocie amerykańskiej i opinii rządu francuskiego, uznających zasadę niepodzielności Rosyi, to też **nie godzi się w żadnym razie na uznanie Ukrainy niepodległej. Stosunek Polski do Petlury narazić ją może na kolizyę nietylko z rządem sowietów, lecz i z Rosyą antybolszewicką.** Rząd Wrangla wezwał przedstawicieli Ukrainy, posiadających odpowiednie kwalifikacye i upoważnienia, celem opracowania wspólnego statutu w sprawie stosunków wzajemnych między Wielko-Rosyą a Ukrainą. Patryoci rosyjscy z otoczenia Wrangla powołują się na artykuł 87 traktatu Wersalskiego, podpisanego przez Polskę. Artykuł ten zaznacza, że granice rosyjsko-polskie będą zakreślone przez główne mocarstwa sprzymierzone.

Amnestya dla dezerterów,

którzy zgłoszą się do 4 października b. r.

(Dekret Naczelnego wodza).

Wróg, który najechał ziemie polskie, pobity wycofuje się w popłochu. Dokonał tego w pierwszym rzędzie **patryotyczny zapał, ofiarne poświęcenie i bohaterski wysiłek żołnierza polskiego.** Dumnym być może z osiągniętego wyniku każdy żołnierz, który na powierzonym sobie posterunku obowiązek względem ojczyzny i wolności spełnił, a ten co z własnej winy wbrew obowiązkowi poza szeregiem pozostał, ponosi najcięższą karę moralną wstydu. W tej podniosłej chwili, nie chcąc ścigać surowemi karami tych, którzy pod wpływem przemijającego upadku ducha, czyniąc sami sobie krzywdę największą, uchylili się od wspólnego dzieła ze swoimi zwycięskimi towarzyszami broni, oraz aby dać im możność okupienia popełnionych błędów dalszą pracą żołnierską, zarządzam co następuje: Osoby wojskowe, które w chwili ogłoszenia niniejszego dekretu pozostają poza szeregami wskutek samowolnego opuszczenia lub wskutek samowolnego powstrzymania się od powrotu do szeregów, nie będą podlegały ściganiu według przepisu o sądach doraźnych, **o ile najpóźniej do 4 października br. włącznie zgłoszą się do służby wojskowej u najbliższej władzy wojskowej lub cywilnej władzy bezpieczeństwa publicznego.** W wypadkach skazania tych osób w drodze postępowania zwykłego minister spraw wojskowych oraz właściwi dowódcy czynić będą stosowne do ujawnionych okoliczności sprawy użytek z przysługującego **prawa zawieszenia kary** aż do ukończenia działań wojennych. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, będzie zastosowane **prawo łaski.** Dezerterzy, ujęci **po upływie oznaczonego wyżej terminu, ścigani będą według postępowania doraźnego z całą surowością prawa.** Warszawa, 20 września. Naczelnik państwa i naczelny wódz **Piłsudski**, minister spraw wojskowych **Sosnkowski**, gen. porucznik.

Rozkaz wykonawczy.

W wykonaniu dekretu Naczelnika państwa i Naczelnego wodza z dnia 20 września w przedmiocie uchylenia postępowania doraźnego względem tych dezerterów, którzy się stawią do służby wojskowej przed upływem oznaczonego w dekrecie tym terminu, zarządzam co następuje: Władze wojskowe **przyjmować będą bez zwłoki wszelkie zgłoszenia dezerterów** i przekazywać zgłaszających się do dyspozycyi właściwych dowództw. Wstrzymanie wykonania kary w myśl § 419 i 480 polskiego kodeksu wojskowego do czasu ukończenia działań wojennych zarządza minister spraw wojskowych wewnątrz kraju, a właściwi dowódcy na terenie działań wojennych, po rozpoznaniu okoliczności i opinii sądów orzekających w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, należy przedstawić Naczelnemu wodzowi **o ułaskawienie skazanego** w trybie właściwym. Władze cywilne bezpieczeństwa publicznego w wypadkach zgłoszenia się do nich dezerterów, postąpią taksamo, w myśl odpowiedniego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Podpisany minister spraw wojskowych **Sosnkowski**, gen. porucznik.

Do Szanownych czytelników „Prawa Ludu".

Z powodu wzrostu kosztów druku oraz podwyżki cen papieru, zmuszeni jesteśmy **z dniem 1 października podwyższyć cenę numeru „Prawa Ludu" na 3 marki.**

Sądzimy, że Szan. Czytelnicy uwzględnią tą, z przykrością z naszej strony żądaną podwyżkę, do której zastosowania jesteśmy zmuszeni wzrostem kosztów wydawnictwa.

Przy tej sposobności zwracamy się do Towarzyszy z usilną prośbą **o jednanie nowych Czytelników i zwolenników dla „Prawa Ludu".**

Robotnicza prasa socyalistyczna, opierająca się tylko na uświadomionych socyalistycznie warstwach robotniczych nie ma innych źródeł dochodu, tylko te, które uzyska ze sprzedaży pisma i ze składek zorganizowanych robotników.

Rozszerzając „Prawo Ludu" Towarzysze wzmacniacie pismo swoje nietylko materyalnie, ale rozszerzacie wpływy PPS, jednacie wyznawców tak drogich nam wszystkim wzniosłych Ideałów Socyalizmu.

Dlatego do pracy, do agitacyi Drodzy Towarzysze! „Prawo Ludu" powinno znaleźć się w ręku każdego ubogiego włościanina i robotnika!

Redakcya i Administracya „Prawa Ludu".

Rozmaitości.

LUDNOŚĆ WARSZAWY. „Kuryer polski" pisze: Według ostatnich danych statystycznych urzędu kart chlebowych Warszawa liczy obecnie **980 tysięcy ludności.**

MIĘDZYNARODOWE BIURO MAŁŻEŃSKIE. Wojna światowa sprawiła, że liczba kobiet we Francyi przewyższa obecnie o 2 miliony liczbę mężczyzn. Nie dziw więc, że „kwestya małżeńska" przedstawia się tam wcale nie łatwo do rozwiązania. Ale — uczony znajdzie na wszystko radę... Prof. wydziału med. Paweł Carnot, począł w Ameryce energiczną akcyę, mającą na celu wysłanie „chętnych do żeniacki" mężczyzn Ameryki do Francyi... Jest to idea międzynarodowego biura małżeńskiego! Prof. Carnot otrzymał od wielu młodych Amerykan z Kanady i Argentyny listy dowodzące, że projekt paryskiego lekarza spotkał się z przychylnem przyjęciem.

ŚMIERTELNA JAZDA PRZEZ NIAGARĘ. Amerykańskie dzienniki donoszą ozaienym czynie niejakiego Charlesa Stephensa z zawodu fryzyera, który wpadł na obłąkany pomysł puszczenia się w beczce na kipiące wody wodospadu Niagary.

Mr. Stephens kazał sobie sporządzić według własnych rysunków beczkę na 7 stóp długą, zaopatrzoną w światło elektryczne i aparat do oddychania. W oznaczonym dniu mr. Stephens, odziany w watowane ubranie, wobec olbrzymich tłumów wszedł do beczki i kazał się puścić na główny nurt. Beczka runęła z wysokości 47 metrów w ziejącą otchłań i zniknęła z oczu zgromadzonych. Po kilku godzinach wypłynęły tylko szczątki beczki, która widocznie roztrzaskała się o skały. Ciała Stephensa nie znaleziono.

ZŁOTA WANNA ROSYJSKIEGO KSIĘCIA. Książę rosyjski Elisejew pragnąc wstąpić w Paryżu w związki małżeńskie był zmuszony wyrównać pewne zobowiązanie, jakie zaciągnął wobec pewnej artystki, panny Bresil. Wynosiły one zrazu piękną sumkę 100 franków, zmienioną następnie na roczną rentę w wysokości 60.000 franków. Po pewnym czasie jednakże hojny książę zaniedbał swoich zobowiązań, co skłoniło p. Bresil do skargi sądowej i zajęcia mebli księcia. — Pomiędzy niemi znajdowała się złota wanna. — Przeciwko sekwestrowi tego nader kosztownego sprzętu zaprotestował w drodze sądowej książę Elisejew, a na rozprawie przewodniczący uzależnił sprzedaż wanny od wysokości zaległych, a należnych p. Bresil sum pieniężnych.

Takie to kłopoty musi znosić w stolicy świata rosyjski książę-pan, podczas gdy jego daleka ojczyzna na północy krwawi się pod stopą wojny domowej.

KRONIKA.

USTAWA O OCHRONIE CZCI NACZELNIKA PAŃSTWA. Na posiedzeniu Rady obrony państwa pod przewodnictwem premiera Witosa jako pierwszy punkt porządku dziennego była postawiona ustawa o ochronie czci Naczelnika państwa. Ustawa przewiduje kary **do 3 lat więzienia i do 10.000 marek** za wszelką obrazę czci Naczelnika w słowie lub piśmie. Przeciw ustawie wystąpili ostro marszałek Trąmpczyński oraz posłowie Skarbek i Czerniewski, mimo to **ustawę uchwalono znaczną większością.**

DANINY W NATURZE NA RZECZ PAŃSTWA. Rada Obrony Państwa wydała rozporządzenie, na podstawie którego, celem zaopatrzenia wojska, nakłada na ludność daninę w naturze, obejmującą do 300.000 par butów z cholewami, do 300.000 spodni wełnianych, do 600.000 kompletów bielizny i do 300.000 koców wełnianych lub kołder. Przedmioty te w ustalonych ilościach w drodze rozkładu dostarczone mają być przez samorządne gminy miejskie lub wiejskie, w ciągu 20 dni od ogłoszenia rozporządzenia. Przy poborze daniny zarządy gminne miejskie i wiejskie mogą uciec się do rekwizycyi w składach lub prywatnych domach, przyczem w miarę potrzeby może być użyta policya państwowa. Rady gminne wiejskie lub miejskie wybiorą komsye z 3 do 5 członków, których zadanie będzie rekwirowanie lub odbiór przedmiotów, oraz ustalenie wartości. Na przedmioty oddane wydawać się będzie pokwitowanie, przyczem przeciwko oszacowaniu komisyi wolno w ciągu 7 dni wnieść zażalenie do bezpośredniej władzy nadzorczej. Rozdziału między dzielnice dokona ministerstwo spraw wewnętrznych, zaś bezpośredniego rozdziału daniny w Małopolsce tymczasowy wydział samorządowy. Od daniny wolne są obszary dotknięte inwazyą. Osoby uchylające się od powyższego rozporządzenia będą karane aresztem do 6 miesięcy lub grzywną 10.000 marek.

PIERWSZEŃSTWO POSAD DLA INWALIDÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zwrócić się za pośrednictwem podległych mu urzędów do związków komunalnych z odezwą, aby idąc za przykładem instytucyi rządowych przy obsadzaniu wszelkich posad, dawały pierwszeństwo zasłużonym wojskowym, którzy ulegli kalectwu na wojnie.

DLA INWALIDÓW. W b. zaborze pruskim pozostaje do dyspozycyi około 6 tysięcy gospodarstw ze wszystkiemi zabudowaniami, należących do kolonistów Niemców, którzy na mocy traktatu pokojowego będą musieli te gospodarstwa opuścić.

Gospodarstwa te otrzymują w pierwszym rzędzie szczególnie zasłużeni żołnierze i inwalidzi wojenni, następnie robotnicy z tej dzielnicy, którzy wracają z Westfalii, wreszcie część przypadnie dla bezrolnych.

ROZSTRZELANIE SZPIEGA W WARSZAWIE. Dyrektor jednej z fabryk amunicyi, p. Moszyński zwrócił uwagę władz wojskowych na działalność niejakiego Jakóba Klajera, który interesował się sprawami uzbrojenia i dyslokacyi amunicyi polskiej. Śledztwo ustaliło, następujący stan rzeczy.

Klajer potrafił namówić 2 posłańców z departamentu uzbrojenia w ministerstwie wojny, Markowiaka i Waszelskiego, żeby jemu doręczali listy, które z departamentu wysyłano przez nich do różnych urzędów. Za każdy taki oddany mu list Klajer płacił im po kilkaset marek. Przy pomocy sfałszowanych stampilii i podpisów potwierdzał następnie odbiór listu w firmie. Z listów tych dowiadywał się różnych tajemnic co do dyslokacyi amunicyi i zrobił z nich szpiegowski użytek.

Klajera i posłańców oddano pod sąd polowy, który **Klajera skazał na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w cytadeli.** Markowiaka i Waszelskiego, jako nie mających jeszcze po 20 lat wieku, **skazano po 10 lat ciężkiego więzienia.**

GROŹBA BRAKU PAPIERU I ZAGŁADY WSZYSTKICH DZIENNIKÓW. Całej prasie polskiej grozi katastrofa niebywała. Jedyna w Polsce, jedna z największych w Europie, fabryka celulozy we Włocławku przestała produkować, — z braku celulozy ustanie w najbliższym czasie wyrób papieru, — **z braku papieru przestaną wychodzić wszystkie dzienniki!**

Przyczyną wstrzymania produkcyi we włocławskiej fabryce celulozy jest zatem korupcyjna **gospodarka drzewna, na której różni ludzie w Polsce robią miliony, z całą bezwzględnością rujnując przemysł krajowy.** Rząd powinien wglądnąć w tę sprawę i jeśli już nie można pozamykać do kryminału tych nowych milionerów (bo są oni filarami zbyt potężnego stronnictwa politycznego!), to przynajmniej wy musić dostarczenie drzewa na wyrób celulozy celem uratowania prasy polskiej od zagłady.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.